05/2018 - Numer 4

W tym numerze m.in.:

> WYWIAD Z ROMANEM Z TARNOWA <

Jak wyglądało jego dzieciństwo? Jak spotkał swojego psa? Co sądzi o miłości? Jak myśli - jak odbierają go ludzie?

> TACONAFIDE <

Komercyjny skok na fanów czy udany duet najpopularniejszych polskich raperów?

> KOLEJNA DAWKA PRZYDATNYCH APLIKACJI! <

Czyli jak unikać rozpraszania się poprzez nagrody oraz jak być na bieżąco ze sztuką i kulturą!

> PIŁKARSKI HEAVY METAL <

Czyli jak Liverpool, szybko i bez wytchnienia, zmierza do finału Ligi Mistrzów.

Drodzy czytelnicy!

Zbliżają się upragnione wakacje i koniec roku szkolnego. Jednak pozostało jeszcze kilka tygodni ciężkiej pracy, zapewniającej dobre oceny na świadectwie oraz satysfakcję. Przede wszystkim życzymy wytrwałości. A potem... niezapomnianych chwil spędzonych ze znajomymi, oderwania od podręczników i wielu podróży!

Redakcja 3Time

03 - Co działo się w kwietniu? - Kalendarium III LO
05 - Forest - Jak skutecznie uniknąć rozpraszania się? Dostając nagrody!
08 - DailyArt - Codzienna dawka sztuki i kultury
09 - Dziennik Pokładowy - część II
10 - Wywiad z Romanem z Tarnowa
12 - Taconafide - hip-hopowy duet w prawie popowym wydaniu?
14 - Stolik Brydżowy + **konkurs na darmową niepytajkę!**
18 - Piłkarski Heavy Metal - Liverpool w finale Ligi Mistrzów
19 - Teatr i kino - co teraz grają?
22 - Kącik Poetycki
23 - Recenzja książki “Naznaczeni”

Opracowanie graficzne i poprawki: Jakub Hebda
Redaktorzy naczelni: Marta Wijas, Mikołaj Migas, Kacper Wołek
Autorzy artykułów: Marta Wijas, Aleksandra Kozień, Jakub Hebda, Tymoteusz Turski, Wojciech Biedroń, Karolina Litwora, Justyna Kłos-Kufel, Kacper Wołek, Gabriela Maślanka, Marcin Wojtal, Monika Kwiek
Opiekun: prof. Edyta Nowak

Kalendarium III LO - Kwiecień 2018

W naszej szkole każdy miesiąc wypełniony jest różnymi uroczystościami lub koncertami tematycznymi skierowanymi do uczniów i nauczycieli. Jak więc wyglądały najważniejsze momenty kwietnia?

12 kwietnia – **Dzień Pierwszej Pomocy**. Samorząd Uczniowski wspólnie z zaproszoną organizacją Malta zorganizował konkurs wiedzy oraz lekcje z zasad pomocy przedmedycznej, jakiej może udzielić każdy z nas osobie potrzebującej. Wykłady były prowadzone z zaangażowaniem i pasją. Poznawaliśmy łańcuch czynności koniecznych do udzielenia pierwszej pomocy, który samodzielnie mogliśmy wykorzystać w części praktycznej, czyli na fantomie. Dodatkowo każdy miał możliwość zbadania poziomu cukru we krwi oraz ciśnienia na stoisku pani higienistki.

16 kwietnia – "**Jak się uczyć, żeby się nauczyć?"**. Pierwsze takie wydarzenie w naszej szkole. Myślę, że pojawi się ich więcej, gdyż nauka z zasady przerażająca powinna być przez nas pozytywnie przyjmowana – tak żeby mogła pomóc osiągnąć zamierzone cele. Spotkanie połączone z tematycznymi warsztatami przede wszystkim pokazywało pomysły na efektywniejsza naukę oraz szybsze czytanie. Warto wypróbować choć jeden z tych sposobów.

20 kwietnia – **Koncert muzyki filmowej i musicalowej oraz „Jaka to melodia?"**. Muzyki nigdy za wiele. Szczególnie tej, którą znamy z filmów. Produkcje filmowe wypromowały multum utworów, które zapadają w naszej pamięci, a wraz z nimi niesamowite wydarzenia z ekranu. Nasi koledzy i koleżanki wybrali swoje ulubione, żeby je zaprezentować przed wszystkimi.

24 kwietnia – "**Bądź mądry, bądź KREWetką!"**. Projekt zrealizowany w ramach „Olimpiady Zwolnieni Z Teorii" przez grupę uczniów z naszej szkoły. W tym dniu w budynku III LO działał mobilny punkt poboru krwi, w którym każdy mógł zostać honorowym krwiodawcom. Pojawiło się wielu chętnych do pomocy potrzebującym osobom właśnie przez oddanie krwi. Ten dzień poza samą akcją krwiodawstwa zawierał inne atrakcje. Na sali sportowej miał miejsce koncert charytatywny. Organizatorom zależało przede wszystkim na zwiększeniu świadomości ludzi, którzy
przez udział w akcji mogą uratować życie komuś innemu.

27 kwietnia – **Akademia na zakończenie roku szkolnego trzecioklasistów**. Jesteśmy po maturach, więc stres związany z trudnością i ważnością egzaminów już powoli opada. Jednak pod koniec kwietnia nadszedł czas pożegnań z wychowawcami i przyjaciółmi z klasy. Maturzyści i Absolwenci, powracajcie wspomnieniami do naszego liceum!

Marta Wijas

Najskuteczniejszy sposób na nie rozpraszanie się podczas nauki? Otrzymywanie nagród!

Czym jest Forest?

To aplikacja blokująca inne aplikacje na wybrany przez nas okres. Co wyróżnia ją na tle innych podobnych rozwiązań? Głównie to, że korzystając z Forest dostajemy motywację, żeby faktycznie nie ruszać telefonu, kiedy nie powinniśmy.

Sadzimy drzewko, i rośnie ono w wyznaczonym przez nas czasie, podczas którego mamy dostęp tylko do dodanych przez nas na białą listę aplikacji.

Zasadzone przez nas drzewka (powyżej 25 minut) i krzewy (poniżej 25 minut), rosną w ogródku do którego możemy zajrzeć. Pokazują przez jaki czas danego dnia czy tygodnia, byliśmy skupieni.

Z każdym drzewkiem, dostajemy również monety, za które możemy kupić nowe drzewka, krzewy cz dźwięki które towarzyszą rośnięciu oraz pomagają nam w skupieniu.

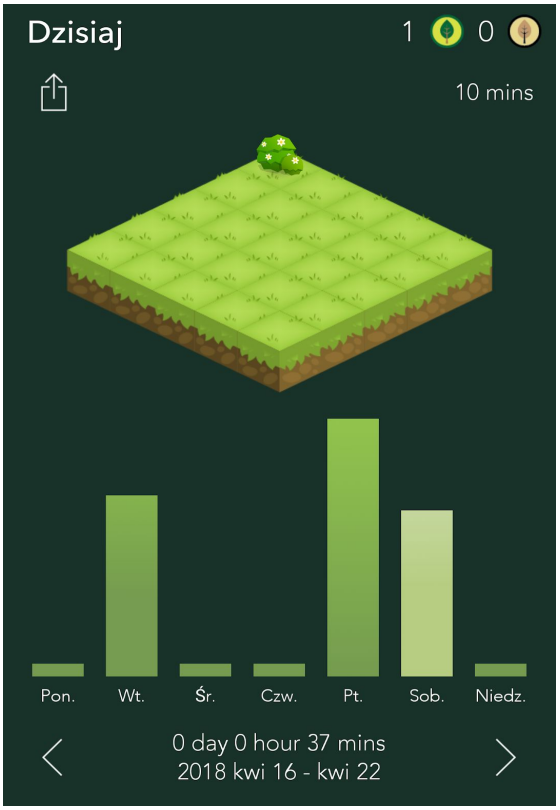

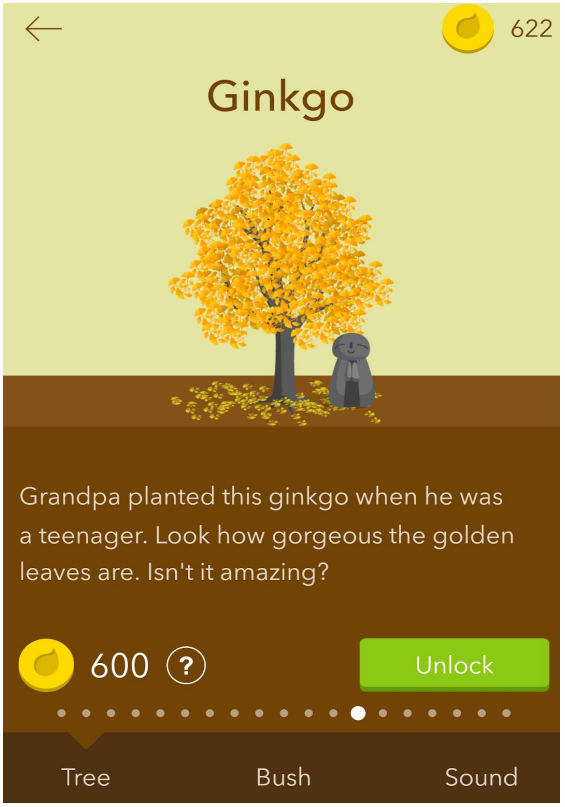

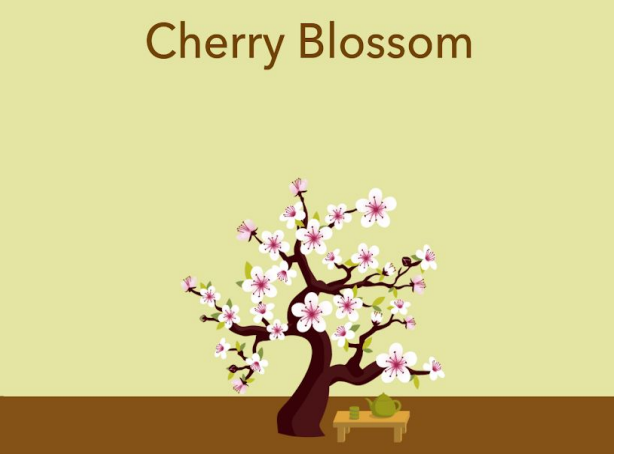

Oprócz tego, Forest bierze udział w akcji “Trees For The Future”, dzięki której mamy możliwość zasadzenia prawdziwych drzew, w rzeczywistym świecie! To jest tytułowa nagroda! Jedno takie drzewo kosztuje 2500 monet, i jest to gdzieś ponad dwa tygodnie regularnego zbierania, ale naprawdę warto, gdyż korzyści są dla obu stron!

Od czasu do czasu organizowane są również akcje, takie jak np. ostatnia z okazji Dnia Ziemi, dzięki której wspólnie z przyjacielem, ‘skupienie’ się przez 10 minut, daje nam specjalne drzewko z okazji tej właśnie akcji!

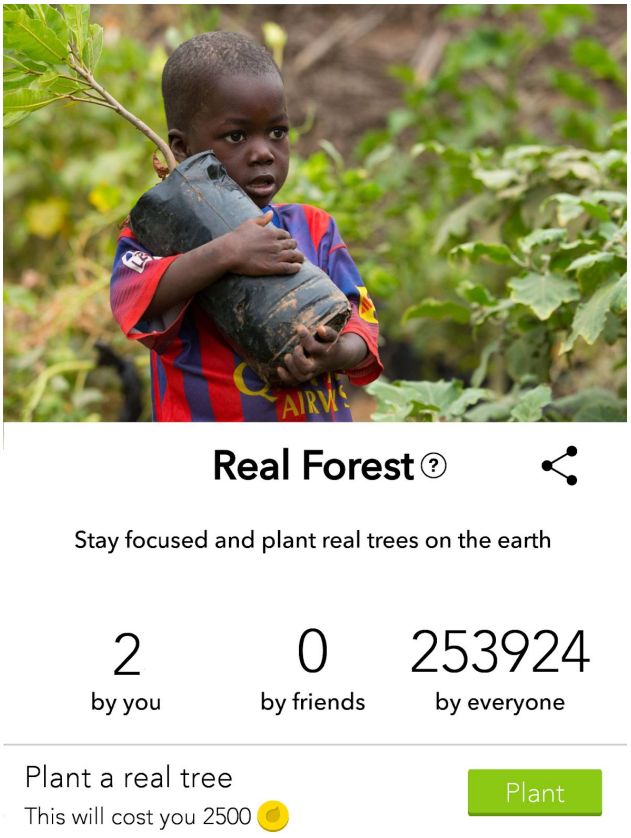

Jakub Hebda

instagram.com/aleriot120/

Codzienny dostęp do całego świata sztuki i kultury - DailyArt

W świecie miliona aplikacji, które szalenie ułatwiają nam codzienne życie, jest też wiele takich, które umożliwiają interesujący i łatwy dostęp do świata sztuki i kultury. Oczywiście, nie chodzi o to, aby zaprzestać wyprawy do muzeum i zamienić ją na zwiedzanie online, bo, jak wiadomo, kontaktu z dziełem oko w oko nic nie jest w stanie zastąpić, niemniej, aplikacje tego typu dla wielu będą doskonałym motorem do eksplorowania nowych rzeczy i zainspirują do ciekawych i twórczych działań. Zdobywanie nowej wiedzy, bez względu na formę jej podania, jest czymś, co zawsze bardzo cieszy. Jedną z takich aplikacji jest **DailyArt**. Codziennie serwuje nam ona przypisany do danego dnia obraz, opisany w bardzo ciekawy sposób, dzięki któremu dowiadujemy się między innymi o miejscu jego przechowywania czy prawach autorskich. Nie będzie to nudny katalogowy opis, ale opowieść, która zapadnie Ci w pamięć. W końcu historia sztuki jest pełna tajemnic, ludzkich dramatów i namiętności. DailyArt to całkowicie **darmowa aplikacja** przeznaczona dla każdego, kto interesuje się sztuką i kulturą – w tym także dla uczniów, którzy chcieliby zabłysnąć na lekcjach polskiego, historii i wiedzy o kulturze. DailyArt to niebywale łatwa droga do poszerzania swoich horyzontów i wzbudzenia w sobie **wrażliwości artystycznej**. Aplikacja ta jest **źródłem wiedzy**, do którego możesz nieustannie powracać dzięki archiwum, w którym przechowywane są dotychczas obejrzane przez Ciebie dzieła. Według mnie warto poświęcić kilka minut w ciągu dnia na poznanie tajemnicy artystycznego dorobku cywilizacji. Nie wahaj się! Pobranie aplikacji zajmie Ci jedynie minutę, a Ty będziesz mógł cieszyć się jej niezwykłymi możliwościami.

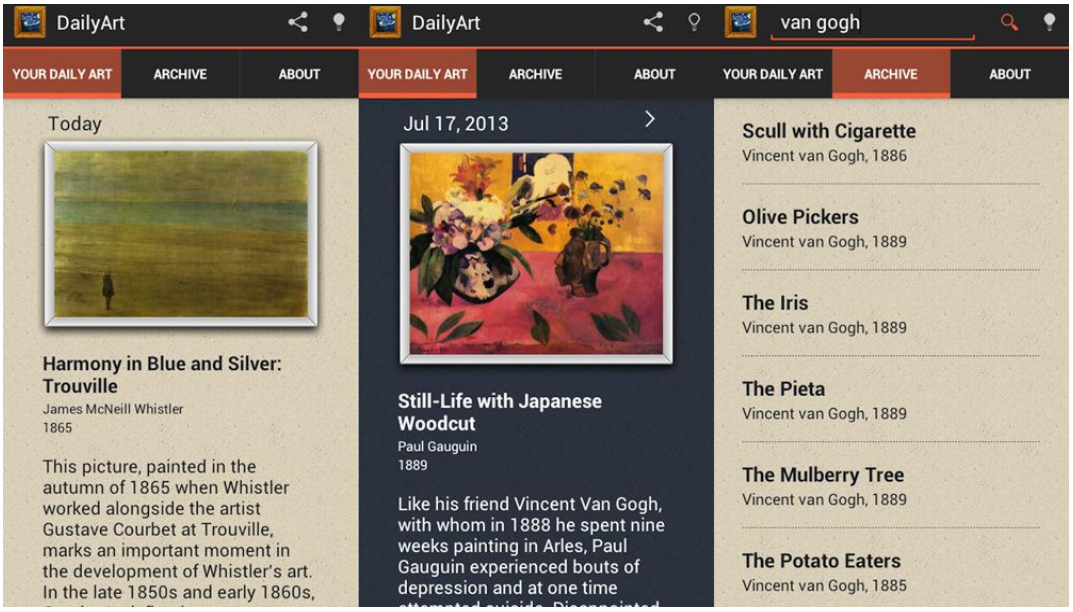

Aleksandra Kozień

DZIENNIK POKŁADOWY – CZĘŚĆ II

23 stycznia 2018

Sporo się zmieniło, sporo się wydarzyło. Coriolis kręci znowu w dobrą stronę, za bulajem znowu teoretycznie zima, gwiazdy na niebie jakieś bardziej znajome, szerokość geograficzna z każdym dniem zaczęła rosnąć a nie maleć - cóż niewątpliwe wróciliśmy na starą, dobrą półkule północną! Żegnaj gorąca Brazylio, witajcie umiarkowane Karaiby!

Za nami kolejne 2000 mil morskich, kolejne przecięcie równika i wielki powrót do współrzędnych z wartością 'N'. Po przejściu szerokości 0 °S pogoda momentalnie przywitała nas ulewą! Znowu jak w domu. Przelot, pomimo tego że najdłuższy, minął znacznie szybciej niż poprzednie przechodzenie Atlantyku. Droga wzdłuż wybrzeża Brazylii była bogata w różnego rodzaju atrakcje! Mieliśmy okazję przeżyć awarie toalet na całym statku, drastyczne cięcie wody do pryszniców (z na szczęście nie urzeczywistnionym ryzykiem całkowitego odcięcia), akcję wychowawczą pod kryptonimem "Bolec i Lolec", historyczna fumigacja totalna całej załogi, konkurs nawigacyjny, gdzie uczniowie próbowali swoich sił w nawigacji zliczeniowej, wielkie rybobranie, maraton 9 dni lekcyjnych bez przerwy, remont ławki na rufie, wernisaż artystyczny bosmana, start w regatach, przestawianie innych żaglowców czy sztafeta pływacka dookoła Chopina! Działo się sporo, a wszystko to na jednym halsie bez nadmiernej ilości alarmów do żagli - prawdziwa żegluga oceaniczna.

W zeszłym tygodniu dopłynęliśmy do wybrzeży Barbadosu, tym samym pożegnaliśmy długą żeglugę oceaniczną i przeszliśmy na tryb krótkich i szybkich przelotów. Z transatlantyckiego niszczyciela mil przekształciliśmy się w między wyspowy krążownik zwiadowczy wchodząc tym samym w ostatnią fazę rejsu. Na Barbadosie stanęliśmy w urokliwym Bridgtown, największym mieście wyspy w którym klimat kolonialny był wyczuwalny na każdym kroku. Spędziliśmy tam kilka dni ciesząc się urokami okolicznych plaż i odpoczywając po długim przelocie.

Od wczoraj stoimy na Saint Maarten, urokliwej francusko-holenderskiej wyspie znanej z najbardziej wietrznej plaży świata! Plaży położonej tuż obok lotniska (podmuch silników Boeinga na twarzy jest niezapomnianym doznaniem). Na wyspie robimy zapasy na dalszą drogę, trochę odpoczywamy i kontynuujemy szkołę. Samo miejsce zostało w ogromnym stopniu zniszczone przez jesienne huragany. Mieszkańcy włożyli dużo pracy w odbudowę zniszczeń, działają drogi, lotnisko, port, sklepy, restauracje, jednakże wciąż widać przerażające skutki kataklizmu. Wiele domów nie ma dachów, z wielu został tylko szkielet. Na plażach wciąż widnieją wraki wyrzuconych jachtów, na ulicach widać resztki zniszczonych palm. Mimo wszytko z lokali słychać muzykę, ludzie się uśmiechają, a miasta powoli zaczynają odbudowywać się ze zniszczeń. Za niedługo lecimy dalej, na północ! Zagłębiamy się dalej w Karaiby i płyniemy w kierunku Wysp Dziewiczych.

4 lutego 2018

Karaiby pochłonęły nas całkowicie. Pływając od wyspy do wyspy ciesząc się grzejącym słońcem, urokliwymi zatokami i lazurem wody spędziliśmy ostatnie tygodnie. Po opuszczeniu Saint Maarten dopłynęliśmy na samą północ - na Brytyjskie Wyspy Dziewicze. Jedni mówią że koniec świata, że parę skał i nic więcej tam nie ma. Inni mówią, że to wspaniałe miejsce do żeglowania, z setką małych wysepek, tysiącem zacisznych zatoczek i minimalną ilością cywilizacji. Jak dla mnie to miejsce niewątpliwie urokliwe i warte odwiedzenia. Przy okazji mieliśmy okazję wziąć udział w zlocie Wagner Sailing Rally organizowanym przez amerykańską Polonię, robiąc prawdopodobnie za największą atrakcję.

CIĄG DALSZY NASTĄPI…

Dominika Łabno, kl. 1B

Wywiad z Romanem z Tarnowa

Gdzie najchętniej spędza Pan czas w Tarnowie?

Moim ulubionym miejscem w Tarnowie jest niewątpliwie Park Strzelecki i ulica Parkowa. Jest to dzielnica spokojna, wyciszona, w której człowiek może odpocząć od zgiełku miasta. Odbywam tam często spacery z moim psem Józkiem. Cenię sobie ciszę, spokój i bliski kontakt z naturą.

Czy dotyka Pana często samotność ?

Zdecydowanie tak. Dobrze że mam psa, który jest moim towarzyszem każdego dnia. Czasami gdy leżymy obok siebie, gdy Józek mnie poliże czy to po nodze, czy po ręce to przypominam sobie moją mamę, która mnie bardzo kochała. Była ona zawsze najlepsza, święta z nią miały zupełnie inny wymiar, w domu panował miły nastrój. Kocham ją za ciepłe słowa, uśmiech, którym mnie darzyła. Matka jest moim największym autorytetem. Wiele jej zawdzięczam. Wychodzę z założenia, że ,,żon można mieć dziesięć, ale matkę tylko jedną''.

Jak się Pan spotkał z Józkiem?

Pewnego dnia przechodziłem przez miasto. Było bardzo zimno - termometr wskazywał 15 stopni poniżej zera. Byłem na spacerze z kolegą, który już nie żyje. Nagle patrzymy, a mały piesek tuli się do klombu. Mój kolega powiedział mi: Romek, weź go. To będzie twój najlepszy przyjaciel. I tak też się stało. Przygarnąłem pieska, który został wyrzucony z domu. Nie żałuję tej decyzji. Do dzisiaj mi towarzyszy i dobrze się dogadujemy. Wtedy również miałem w domu innego pieska – sukę, która miała w owym czasie już 17 lat. Teraz już został tylko Józek. Jest on porządnym psem. Mamy do siebie zaufanie. Jest bardzo posłuszny. Gryzł nawet kable z prądem - takim był artystą.

Jak Pan myśli, jak ludzie odbierają Pana: jako postać barwną, interesującą?

Niektórzy mi zazdroszczą że mam tylu ludzi koło siebie. Niektórzy cieszą się jak ja popełniam błędy. Nie ma przecież ludzi bez wad. Czepiają się np. porządku w mieszkaniu. Ja nie kradnę – mama mnie tego nie nauczyła, brzydzę się tym. Każdy z nas posiada jakieś wady i zalety. Człowiek ma szansę na bycie lepszym jeśli tylko tego chce. Pamiętam jeszcze czasy jak mama żyła. Byłem wtedy młodym chłopcem, który jak każdy inny miał jakieś drobne wybryki i figle na swoim koncie. Nikt nie jest idealny.

Wspomniał Pan o figlach z dzieciństwa, mógłby Pan się jednym z nich z nami podzielić?

Nigdy nie byłem na kolonii, byłem mami-synkiem. Kiedyś w Katedrze ks. Gracz, który już nie żyje zapytał mnie, czy pojechałbym na kolonię. Ja odpowiedziałem, że tak. Niemniej jednak kiedy przyszło mi na tą kolonię jechać, to ja schowałem się w ławce kościelnej i w końcu nigdzie nie pojechałem tylko zostałem sam w domu, bo rodzice pojechali do Buska – Zdroju do uzdrowiska, a kuzynki na wakacje.

Co Pan sądzi o miłości?

Miłość nie jest probówką doświadczalną. Jest to przeznaczenie. Jestem człowiekiem spokojnym, który nie skrzywdziłby żadnej kobiety – tego nauczyła mnie matka. Ludzie powinni do siebie pasować, a uczucie, które ich łączy powinno być odwzajemnione. Miłość to poważna sprawa nie można jej traktować jako próby. Miałem kiedyś piękną kobietę, ale nie było pomiędzy nami tego uczucia.

Rozmawiali: **Justyna Kłos-Kufel** i **Kacper Wołek**

TACONAFIDE - komercyjny skok na fanów czy udany duet najpopularniejszych polskich raperów?

Nie trzeba specjalnie interesować się polską muzyką by kojarzyć **Quebonafide** (który 5 czerwca zagra koncert w Tarnowie) i **Taco Hemingwaya**. Dwóch najgłośniejszych raperów ostatnich lat połączyło swoje siły tworząc album, a wraz z nim ruszyli w trasę koncertową po całej Polsce. Przed wydaniem całej płyty pt. "**Soma 0,5 mg**" ukazały się cztery single, w kolejności - **Art-B**, **Tamagotchi**, **Metallica 808** i **Kryptowaluty**. Drugi i ostatni doczekały się teledysków, które na YouTube zrobiły już łącznie prawie **50 milionów wyświetleń**, co na skalę Polski jest ogromnym sukcesem, tym bardziej biorąc pod uwagę że liczba ludności naszego kraju wynosi **38 milionów**! Płyta dodatkowo doczekała się bonusowej wersji z remixami, na której pojawił się m.in. **Dawid Podsiadło**.

Jaka jest jednak odpowiedź na pytanie z tytułu? Każdy powinien mieć własną opinię, przesłuchać i odpowiedzieć sobie sam, lecz można uznać że **Taconafide to obie zaproponowane w tytule odpowiedzi**, gdyż za oboma znajdą się jakieś argumenty. By ocenić Taconafide, trzeba znać mniej więcej wcześniejszą twórczość obu raperów, a różnią się od siebie oni znacznie. Taco Hemingway, bardziej nostalgiczny, skupiający się na tekście, opowiadał na swoich płytach głównie o swoim życiu i ciekawych historiach. Quebonafide, ostatnio zwiedził połowę świata, tworząc album "**Egzotyka"** oraz do każdego utworu specjalny teledysk, a jeżeli chodzi o tekst, był on już prostszy, lecz ciekawe były natomiast historie które opowiadał, a były one unikatowe, gdyż każda dzieje się w innym kraju. Mimo tych egzotycznych historii, Kuba stworzył bardziej hity które wpadają w ucho i są łatwe do zapamiętania i powtórzenia. Ktoś mógłby powiedzieć, że Taco również poszedł ostatnio w tym kierunku tworząc "**Szprycer**", jednak jest to pierwszy raz kiedy używa on tak często autotune i nie dba aż tak bardzo o zawartość tekstu. Po za tym jest to jak najbardziej uzasadnione, gdyż jest to eksperyment z jego strony, coś czego wcześniej nie robił, gdyby nie stworzył Szprycera takim jaki jest i kontynuowałby swój styl z poprzednich albumów, niczym by się on prawdopodobnie nie różnił.

Ciężko nie mówić o pieniądzach w sytuacji gdzie mamy dwóch najpopularniejszych i najbardziej pożądanych polskich raperów ostatnich lat. Stworzenie więc duetu tak różnych twórców, nie należało do prostych zadań. Tak jak już wspomniałem, panowie znacznie się od siebie różnią, więc musieli znaleźć wspólny język, dogadać się stworzyć **balans** pomiędzy ich stylami, a od tego nie można było spodziewać się dużo - "**Soma 0,5 mg**" musiała być bardziej komercyjna i popowa niż ich solowe wydania, chociaż i tak nie jest tak źle, powiedziałbym że jest wręcz świetnie!

Jeżeli uważacie że jest to czysta komercja, to porównajcie ich sobie do większości amerykańskich raperów. Powstało tam określenie “**mumble rapper**” i określa się nim raperów którzy bełkoczą bez sensu, powtarzając w refrenie te same słowa, a zwrotki są o pieniądzach, narkotykach i ‘kobietach lekkich obyczajów’ (chociaż całkiem podobna tematyka jest również bardzo żywa w Polskim hip-hopie, który dopiero wychodzi z cienia trywialnych, “dresowych” i “blokowiskowych” kawałków (dlatego właśnie praktycznie nie słucham polskiego hip-hopu.))

Moim zdaniem płyta ta jest całkiem w porządku, utrzymana w lekko tajemniczym klimacie, nie jest niczym nadzwyczajnym, ale nie jest też beznadziejna. Moi faworyci z płyty to “**8 kobiet**”, “**Wiem**”, “**Metallica 808**” (szacunek i dzięki za rozprzestrzenianie metalu!), “**Kryptowaluty**”, “**Ekodiesel**” i “**Art-B**”.

A co do koncertów, to na jednym miałem okazję być, pierwszym w kolejności - w Krakowie. Od wydania płyty minęły może dwa tygodnie, więc ludzie nie znali jeszcze dobrze tekstu, co było wyraźnie widać, gdy przez większość kawałków było dość cicho, a energia wzbudzała się dopiero na refrenie, ale i tak znali go dość dużo - głównie w tych czterech pierwszych singlach ukazanych przed wydaniem całej płyty.

Jakub Hebda

instagram.com/aleriot120/

Stolik Brydżowy

Mój mentor brydżowy uwielbia powtarzać, że **rozgrywka to najlepszy element w brydżu**, ponieważ jej możemy nauczyć się samemu, w domu. Jest to oczywiście prawda, jednak rozgrywka bywa również najczęściej zaniedbywana. Ogrom teorii związanej z konwencjami i systemami licytacyjnymi sprawia, że często nie zwracamy uwagi na tą związaną z rozgrywaniem cudownie wylicytowanego kontraktu. A na co zda nam się 7BA, jeśli zakończymy rozgrywkę -6?

Impas

Najlepszy przyjaciel każdego brydżysty. Ten manewr to podstawowe narzędzie do wyrabiania sobie brakujących lew. Polega na wyjściu w kolor króla przeciwnika, w nadziei, że ten dorzuci monarchę, którego następnie zabijemy asem. Jest to bardzo pożyteczna metoda, ponieważ, jeśli przeciwnik chytrze nie zaatakuje naszej blotki figurą, jako rozgrywający po prostu przepuszczamy lewę.

	AQ	
K4		32
	65	

Zaczynamy z pozycji S. Gramy 6 i obserwujemy, co się wydarzy. Jeśli przeciwnik dokłada króla, bijemy asem. W ten sposób właśnie wyrobiliśmy damę.

	AQ	
K4		32
	65	

Jeśli przeciwnik dołożył 4, to wtedy bijemy damą. Dzięki temu król dalej może zostać wzięty asem, a nasza dama zapewniła nam lewę.

Bez impasu

Ze względu na swoją prostotę, impas należy do jednego z najczęściej używanych narzędzi w celu zdobycia nadwyżkowych lew. Jednak należy pamiętać, że nie jest to 100% skuteczna broń. Dodatkowo, jeśli mamy do czynienia z przeciwnikami sprytnymi, mogą oni wykorzystać impas przeciwko nam. Dlatego bardzo potrzebną umiejętnością jest wyczuwanie, kiedy impas należy zrobić, a kiedy sobie podarować.

1 Rozdanie

	♠ 9 7 2 ♥ K 8 4 ♦ 10 9 6 ♣ 9 8 5 4	
♠ K ♥ A 10 9 6 3 ♦ 7 4 3 2 ♣ J 3 2		♠ 8 6 4 ♥ J 7 5 2 ♦ 8 5 ♣ Q 10 7 6
6 ♠ S wist: ♥ A	♠ A Q J 10 5 3 ♥ Q ♦ A K Q J ♣ A K	

Rozdanie to pochodzi z książki „Bez impasu”. Siedzący na W Oswald Jacoby zawistował asem kier. Następnie znowu zagrał kiera. Dla rozgrywającego – Lee Hazena – był to na pierwszy rzut oka cudowny prezent. W końcu w kolorze atutowym brakowało mu króla, a jak wiemy, jednym z najlepszych sposobów, żeby króla zabrać jest impas. Aby go prawidłowo wykonać, Lee potrzebował przejść na stół i właśnie to zapewnił mu Oswald, grając kierem. Wydawałoby się, że jest to wymarzona sytuacja dla rozgrywającego. Jednak pamiętajmy – przy stole brydżowym, jakkolwiek miła atmosfera by nie panowała, siedzą dwie wrogie sobie pary i nie ma tu miejsca na takie prezenty. Hazen czuł, że Oswald ma w tym zagraniu jakiś interes i zamiast impasować zagrał z góry asa, ściągając w ten sposób singlowego króla. Gdyby zdecydował się na impas, kontrakt skończyłby się bez jednej.

2 Rozdanie

	♠ 10 7 3 ♥ J 8 6 ♦ K Q 4 ♣ Q 10 7 5	
♠ K ♥ 10 9 7 4 3 ♦ A 9 7 6 ♣ K 8 2		♠ 8 6 ♥ Q 5 2 ♦ J 10 5 3 2 ♣ J 4 3
6 ♠ S	♠ A Q J 9 5 4 2 ♥ A K ♦ 8 ♣ A 9 6	

Bliźniaczo podobne rozdania miało miejsce w turnieju dla drużyn, które odpadły final 64 Vanderbilta w 2006 r. Tam, na jednym stole, Bartosz Chmurski po wiście asem karo i odbiciu w kiery, zagrał asem pik z góry i zrealizował kontrakt. Tymczasem na drugim stole identyczny kontrakt próbował obalić Krzysztof Jassem. Zawistował asem karo, następnie zagrał niskim karem. Rozgrywający uśmiechnął się, podziękował za darmowe dojście do stołu i zaimpasował króla pik. Bez jednej. Jak widać impas to potężna broń, ale trzeba z niej rozważnie korzystać. Jeśli przeciwnik daje nam prezent w postaci darmowego dojścia do stołu, zanim zrzucimy damę zamiast asa zastanówmy się, czy nie jest to przypadkiem pułapka.

Rozdanie konkursowe

Na koniec mały konkurs. Pierwsza osoba, która znajdzie sposób na to, aby ugrać poniższy kontrakt, otrzyma w nagrodę najbliższą niepytajkę za darmo. Rozwiązania proszę wysyłać na Facebooku do Tymoteusza Turskiego lub Marka Zarzyckiego.

	♠ A 7 6 5 4 3 2 ♥ ♦ A K Q J 10 ♣ A	
♠ ♥ ♦ ♣		♠ ♥ ♦ ♣
7 NT S wist: ♥ 5	♠ 8 ♥ A ♦ 9 8 7 6 5 4 ♣ K Q J 10 9	

Tymoteusz Turski

Piłkarski heavy metal - czyli jak Liverpool trafił do finału Ligi Mistrzów

Jego pierwszym klubem, który trenował, był niemiecki Mainz. Grał tam wcześniej przez 11 lat jako piłkarz. Od 2008 roku prowadził Borussię Dortmund. Zdobył z nią dwukrotnie mistrzostwo Niemiec i doszedł do finału Ligi Mistrzów. Od 2015 roku prowadzi Liverpool. O kim mowa? Oczywiście o Jurgenie Kloppie. Borussia pod jego wodzą grała futbol często porównywany do heavy metalu czy do rock-and-rolla. Składały się na niego: szybkość, pasja i ekscytacja. Klopp zaszczepił ten sam styl futbolu w drużynie The Reds. Widać to po intensywności, agresji, werwie, która udziela się jego piłkarzom. Grają niezwykle ofensywnie, strzelają mnóstwo bramek. Klopp zapewne sądzi, że lepiej wygrać np. 4:3 niż 1:0. W tym heavy metalu nie trudno się zakochać.

Klopp ma w tej drużynie znakomicie dostosowanych do stylu heavy-metal. Szybkie, nie dające wytchnienia obrońcom rywala ofensywne trio Liverpoolu podbija w tym sezonie piłkarską Europę. Egipcjanin Mohamed Salah wznosi się ostatnio na poziom Leo Messiego czy Cristiano Ronaldo, a jego akcje indywidualne przypominają tego pierwszego. Ten zabójczo szybki skrzydłowy strzelił w tym sezonie łącznie 43 gole, a w samej Premier League aż 31. Dla Liverpoolu potrafił w tym sezonie wygrywać mecze, a jego popisem był mecz z Watfordem (wygrana 5:0), kiedy Salah zdobył 4 bramki i zaliczył asystę. Na jego cześć kibice śpiewają piosenki, a jego kult w rodzimym kraju jest tak duży, że był drugi w wyborach prezydenckich. Oddano wówczas ponad milion nieważnych głosów, na których napisano nazwisko egipskiego piłkarza. Również Senegalczyk Sadio Mane prezentuje wysoką formę. Piekielnie szybki skrzydłowy będzie postrachem naszych obrońców na mundialu. Ważnym ogniwem jest też Brazylijczyk Roberto Firmino, który nie tylko strzela wiele goli, ale ma też duży udział przy trafieniach innych. Nie można zapominać o solidnym środku pola, dobrej obronie i pewnemu bramkarzowi.
Liverpool jak burza przechodził przez kolejne fazy Ligi Mistrzów. Po awansie z fazy grupowej rozbił Porto, a później w pięknym stylu Manchester City, następnie trafił w półfinale na Romę, którą ograł w pierwszym meczu u siebie 5:2. Jednakże The Reds pewni awansu do finału jeszcze być nie mogą, bo przecież wcześniej Roma po porażce 4:1 z Barceloną w rewanżu wygrała 3:0 i wyeliminowała Dumę Katalonii. Niemniej jednak piłkarze Kloppa już odnieśli sukces, dochodząc do półfinału elitarnych rozgrywek.

Wojciech Biedroń

TEATR

W teatrze im. Ludwika Solskiego jak co roku na dużej scenie wystąpi ponad 100 tancerzy z zespołu „**Świerczkowiacy**”. Kapele Serc, bo taką nazwę nosi charytatywny koncert grupy, będzie można zobaczyć i wesprzeć już 15 maja o godzinie 19:00. Wszystko po to, aby pomóc w rehabilitacji Tarnowian chorych na stwardnienie rozsiane na rzecz Polskiego Towarzystwa Stwardnienia Rozsianego. Pomóc może każdy z nas oddając dobrowolny datek na rzecz akcji.

„Porachunki z katem” w reżyserii Tarnowianina - Marcina Hycnara są kolejną, wartą obejrzenia sztuką na deskach Teatru Solskiego. Akcja dzieje się w 1965 roku w Wielkiej Brytanii, kiedy to zniesiono karę śmierci. Znaną w okolicy personą jest właściciel pubu Harry Wade, który zasłynął jako drugi najbardziej morderczy kat w kraju. Prasa i klienci pubu ze zniecierpliwieniem czekają na reakcję Harry'ego na zmianę w prawie, gdy nagle pojawia się tajemniczy przybysz z południa. Dramat zaskakuje widza zwrotami akcji i bawi czarnym humorem. Na końcu pozostawia odbiorcę pełnego refleksji na temat sprawiedliwości i prawa do decydowania o losie innych ludzi. Sztuka zajęła II miejsce w głosowaniu publiczności podczas XXI Ogólnopolskiego Festiwalu Komedii Talia 2017.

W 7 rocznicę śmierci dyrektora tarnowskiego Teatru odbędzie się recital Zbigniewa Zamachowskiego noszący tytuł „**Nie tylko o miłości**”. Repertuar zawiera autorskie utwory artysty, a urozmaicony będzie oryginalnymi interpretacjami piosenek słynnych twórców. Talent muzyczny, znakomita technika i kultura wokalna Zbigniewa Zamachowskiego czynią koncert wyjątkowym.

FILMY

Dla fanów filmów na podstawach komiksów Marvela najlepszą rozrywką w ostatnim czasie jest wyjście do kina na kolejną część „Avengersów”: „**Avengers: Wojna bez granic**”. Film można zobaczyć w Cinema3D.

Kiedy Avengersi i ich sojusznicy kontynuują ochronę świata przed globalnym zagrożeniem, pojawia się nowy przeciwnik, Thanos. Celem tego międzygalaktycznego despoty jest zebranie wszystkich sześciu Kamieni Nieskończoności, artefaktów o niewyobrażalnej mocy. Chce za ich pomocą kreować rzeczywistość według własnej, pokręconej woli. Los Ziemi i wszelkiego życia znajduje się w wielkim niebezpieczeństwie.

W repertuarze znajdzie się też coś dla fanów historii. „**Śmierć Stalina**” to film grany w Cinema3D.

Dobra zmiana to przeżytek – czas na zmianę totalną! Umiera Józef Stalin – dyktator ZSRR, tyran i bestia odpowiedzialna za śmierć milionów ludzi. Pośród elit władzy rozpoczyna się walka o dominację i wpływy po zmarłym przywódcy. Niektórzy chcą naprawy i pozytywnych zmian, a plany innych mogą pogrążyć kraj jeszcze bardziej. Wszystkim jednak przyświeca ten sam motyw – nie dać się zabić i jakimś cudem przeżyć chaos, w jakim pogrąża się Kreml. Szaleństwo totalitaryzmu zostaje obnażone w pełnej krasie.

Poza tym Cinema3D Tarnów z okazji Juwenaliów 2018 15 maja organizuje Studencką noc filmową. W program nocy filmowej wchodzą:
Występ kabaretu „**I tyle**”, film: “**Gra o życie**” z Jessicą Chastain w roli głównej oraz film „**Piła. Dziedzictwo**” dla fanów mrożących krew w żyłach horrorów.

Karolina Litwora** i **Gabriela Maślanka

KĄCIK POETYCKI

"*Tryumf la Valette'a*"

Ja, Jean Parisot de la Valette
z woli Najwyższego Pana Jezusa Chrystusa
wraz z mym zakonem obroniłem Maltę.
Pierzchła flota osmańska
w roku pańskim 1565-tym,
ocaleliśmy my, a także Rzym.

Świeża, pomieszana ze sobą krew wsiąka w ziemię,
wciąż widzę nad sobą dym greckiego ognia,
niejedną dziś odprawię Mszę
za bohaterów, obrońców świętego Elma.

Odurzeni janczarzy przebijali powietrze strzałami muszkietowymi,
liczna artyleria truła śmiercią,
zdawały nam się z żelaza okręty z półksiężycami,
my na murach ogromnych broniliśmy fortecę naszą.

Przed laty oddaliśmy Rodos,
to był nasz dom,
teraz tu odpieramy każdy cios,
wtedy i obecnie nie ulegam względom.

Choć podczas obrony mnie przeklinano,
musiałem zachować surowość wojenną.
Tak wielkie zadanie Bóg dał Szpitalnikom,
aby nie dali do Europy wejść muzułmanom.

Niech nasz płacz dojdzie do każdego chrześcijanina,
że pokonaliśmy niezwyciężonego Sulejmana,
i że my nie rodyjscy,
lecz prawdziwie…
kawalerowie maltańscy!

"*To ty znajdziesz mnie*"

Choć cię ciągle szukam,
a ty podglądasz mnie,
zajdę nawet tam,
gdzie to ty znajdziesz mnie.

Świerki w lesie falują,
sosny sobie śpią,
skrzypy w górę rosną,
liście w dół mkną.

Wąwóz się głęboko wije,
upadł wielki Dąb,
sójka tam się kryje,
ryś chce ją wziąć na ząb.

Słońce bucha ciepłem,
panuje nad dniem,
księżyc czeka w kolejce,
ustawia się sierpem.

Choć mnie ciągle szukasz,
ja podglądam cię.
Jeszcze się postarasz,
bo to ty musisz znaleźć mnie.

Marcin Wojtal

Recenzja Książki "Naznaczeni"

autorstwa Jennifer Lynn Barnes

Opowiada ona o grupie pięciorga nastolatków: Cassie ,Michaelu, Deanie, Sloane i Lii. Każdy z nich ma niezwykły talent, który nabyli dzięki trudnemu dzieciństwu. Dużym plusem jest to, że te talenty nie są, mówiąc kolokwialnie, wyssane z palca, nie kojarzą się z magią itp. Jest to np. rozpoznawanie kłamstw. Możemy więc utożsamiać się z bohaterami.
Zostają oni wcieleni do FBI. Dołączają do rządowego programu "Naznaczeni", który ma ich szkolić i dzięki swym umiejętnościom mają rozwiązywać niewyjaśnione sprawy z przeszłości. W pewnym momencie seryjny morderca, którego szuka FBI kontaktuje się z Cassie, a to sprawia, że nastolatkowie zaczynają pracę nad bieżącą sprawą mimo niebezpieczeństwa. Jak to się skończy....? Kto okaże się mordercą? "Naznaczonych" polecam gorąco. Jest to książka, która trzyma cały czas w napięciu, z ciekawie poprowadzonymi wątkami i niebanalnym zakończeniem. Czyta się ją niezwykle szybko, a co najważniejsze przyjemnie. Jeśli lubisz zbrodnie, śledztwo, nieprzeciętnych bohaterów i dużo emocji to książka właśnie dla Ciebie.

Monika Kwiek

Wygraj książkę!

Aby wziąć udział w losowaniu nagrody książkowej wytnij ten kupon:

Imię: .....

Nazwisko: .....

Klasa: ....

Wypełniony kupon wrzuć do skrzynki redakcyjnej w dniu sprzedaży na stoisku 3TIME.